

Ukaranie zazdrości i nienawiści

4 Ks. Mojżeszowa 12

„Miłość jest długo cierpliwa, miłość nie zazdrości, miłość nie nadyma się, nie szuka swoich rzeczy, nie jest porywcza do gniewu, nie myśli nic złego”.

Paweł apostoł, wyliczając uczynki ciała, a między innymi nieprzyjaźń, swary, nienawiści, gniewy, spory, niesnaski, w tym samym rzędzie stawia zazdrość. Te wszystkie przymioty nazywa on dziełem diabła, gdyż są to cechy i właściwości Szatana. Według opisu, jaki mamy w Piśmie Świętym, Szatan pozazdrościł Wszechmocnemu Bogu chwały i postanowił założyć sobie państwo na ziemi, podobne do państwa Jahwe, podbić sobie człowieka i uczynić go swym poddanym. Pycha i zazdrość spowodowały w nim nienawiść i chęć sprzeciwienia się Bogu, jak również fałszywe przedstawienie Boga, by tym sposobem mógł zwieść pierwszych naszych rodziców.

Skutkiem wyżej wspomnianego zła są owoce ciała, jak to: złe pragnienia, uczynki i pożądliwości różnego rodzaju, które spowodowały upadek ludzkości, która przez to ściągnęła na siebie karę i popadła pod wpływ złego, do którego Szatan podniecał. Stopniowo coraz więcej rodzaj ludzki popadał pod ten wpływ, stawał się coraz słabszym i tracił równowagę, aż znalazł się w procesie umierania.

Paweł apostoł napomina wszystkich, którzy się mienią być ludem Bożym, by odrzucili od siebie te cechy szatańskie, a natomiast przyjęli cechy Boskie – to jest te, które zasługują na Boskie uznanie, a które jeśli się posiada, mogą w nas wytwarzać coraz więcej podobieństwa Bożego. Przymiotami tymi są: miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość. Jesteśmy pewni, że ci, którzy osiągną najwyższego poziomu niebieskiej chwały i ostatecznie staną się ludem Bożym, w takich przymioty te będą się rozwijać i będą miały przewagę. Piotr apostoł wskazuje, że

„takim będzie hojnie dane wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” (2 Piotra 1:11).

To królestwo nie oznacza królestwa, do którego ludzkość cała spodziewa się dostać, lecz będzie to czynnik Boży, który przeprowadzi zbawienie dla wszystkich

rodzajów ziemi (Chrystus z wybranymi). Jakkolwiek jest to jedyna droga do zbawienia, która jest teraz otwarta i jedynie przez wykonywanie przepisanych warunków i rozwijanie tych różnych wzniosłych przymiotów mogą niektórzy być zdolnymi lub przyjętymi do wiecznego Królestwa. Zatem wszystkie członki onego Królestwa, jak święty Paweł zapewnia, muszą być podobne obrazowi Syna Bożego, to jest naszemu Zbawicielowi, lecz nie według ciała – ale w naszych sercach i w naszych pragnieniach. To będzie znaczyło, że na tyle będziemy zbliżeni do doskonałości cielesnej, aby dojść do harmonii i zgody z Boskimi wymaganiami.

Pismo Święte uczy jasno, że ci, którzy będą chcieli otrzymać łaskę Bożą i żywot wieczny, choćby na poziomie natury ludzkiej (czyli, żeby mogli dojść do ludzkiej doskonałości w obecnym ich ciele), muszą stanowczo pozbyć się tego wszystkiego, cokolwiek ma łączność z duchem Szatana i grzechem i będą musieli starać się o dośnięcie pierwotnego obrazu i podobieństwa Bożego, wyrażonego w Adamie, zanim dopuścił się grzechu w Raju.

ZAZDOŚĆ I NIENAWIŚĆ MARI

Pismo Święte opisuje nam wielki błąd, który popełnili Aaron i Maria, brat i siostra Mojżesza, oboje starsi od niego wiekiem. Można wnosić, że chociaż oboje dopuścili się grzechu, to jednak Maria była główną przyczyną. Jako dowód tego może posłużyć fakt, że Aaron nie był ukarany, lecz Maria. Początek tego dało nieporozumienie i pycha rodzinna. Mojżesz pojął był sobie żonę Murzynkę, po hebrajsku zwaną Kuszytką. Czy była to pierwsza jego żona, którą on pojął w ziemi Madianitów, czy też wtedy dopiero przyłączyła się do niego, gdy Izraelici rozpoczęli swą podróż do ziemi chananejskiej, nie wiadomo. Niektórzy pisarze mniemają, że pierwsza żona Mojżesza umarła i że Zefora była jego drugą żoną. Jakkolwiek rzecz ta się miała, to faktem jest to, że ona w tym czasie znajdowała się z Mojżeszem w obozie izraelskim, a tym samym była żoną wielkiego i wpływowego wodza, pierwszą damą w narodzie izraelskim.

Prawdopodobnie przedtem pierwszą taką damą, zajmującą najwyższe stanowisko była Maria. Mogło to być zupełnie naturalne, że Maria czuła się dotknięta utratą swego stanowiska i wpływu. Najbardziej jednak pewnie dało się jej odczuwać to, że jej bratowa pochodziła z odmiennej rasy i dla tej to niby przyczyny wystąpiła przeciwko niej. Dla usprawiedliwienia swej zazdrości (zapewne starała się wynaleźć podstawę religijną) prawdopodobnie wmówiła ona w siebie i starała się przekonać, że jej wystąpienie przeciw bratowej nie pochodzi z



zazdrości, lecz jest oparte na poczuciu wyższej moralności, gorliwości o chwałę Bożą całego narodu izraelskiego, a także i przyszłego nasienia Abrahama w Ziemi Obiecanej.

Powinniśmy wiedzieć, że to była ta sama Maria, która jeszcze będąc dziewczęciem pilnowała Mojżesza, który był puszczony na wodę w kobiałce (blisko miejsca, gdzie kąpała się córka Faraona). Była to ta sama Maria, która sprowadziła swą matkę, aby była mamką znalezionej Mojżesza. Zapewne ona razem z Aaronem posiadali szczególniejsze względy i zaufanie u Mojżesza, co się tyczyło wszystkich spraw Izraela pod Pańskim kierownictwem. Ta sama Maria była uznana przez Boga za prorokinię i ona to, gdy Izraelici przeszli przez Morze Czerwone i gdy morze wróciło się i zatopiło goniących ich Egipcjan – na czele kobiet izraelskich ze swym tamburinem w ręku prowadziła śpiew zwycięstwa i chwały.

Z tej strony przypatrując się można by przypuścić (żeby się tak wyrazić) przyczynę lub wymówkę do zazdrości Marii. Nie możemy wyobrazić sobie zazdrości, która by nie mogła znaleźć wymówki – dobrej lub złej. Dobrzy ludzie, gdy uprawiają zazdrość, nienawiść etc. niemożliwe jest, by nie zwodzili samych siebie, mniemając, że warunki, okoliczności, w których się znajdują, usprawiedliwiają ich do tego postępków, tudzież stanowiska, jakie zajęli.

Maria, lekceważąc Mojżesza i mniemając, iż on postępuje sobie głupio i niedorzecznie, czuła się coraz więcej przekonana, że Pan Bóg nie mógł używać do swojej służby człowieka, który stracił wzgląd na nią. Jej zatruty umysł zaczął dopatrywać się dowodów, że Pan Bóg zapomniał i opuścił Mojżesza, w przeciwnym razie on byłby nie popadł w to, co ona uważała (a nawet miała przekonanie), iż było wielkim błędem. Obawę swoją przedstawiła także i swemu bratu Aaronowi i prawdopodobnie obydwaj byli bardzo tym przejęci i zapewne w tym względzie modlili się i ubolewali nad upadkiem wodza Izraela i zastanawiali się nad koniecznością przedstawienia ludowi (dla załatwienia jak najpomyślniej tej sprawy) stanu, w który popadł Mojżesz.

Aaron zdaje się, iż był słabego charakteru, a jedynie mógł być używany jako mówcze narzędzie Mojżesza. W tej zwłaszcza sprawie okazał swoją słabość, podobnie jak i wtedy, gdy Mojżesz wstąpił na górę, a naród nalegał na niego, by ułął im cielca, on wypełnił jego żądania, przez to pomógł mu do bałwochwalstwa, którego naród izraelski pragnął. Maria była prawdopodobnie w owym czasie podobnego zapatrywania i zgodziła się na to, by zadowolić buntującego się ducha narodu, uważając to za jedyne wyjście z trudnego położenia.

Z tekstu Pisma Świętego można wnosić, że Maria zaczęła rozprzestrzeniać i rozsiewać swoje buntownicze

uwagi w obozie izraelskim, powołując się na swego brata Aarona, który zupełnie podzielał jej myśli i zdanie. Naród zaczął być do tego przygotowanym, sądząc, że tym sposobem przysłuży się także i Bogu, uświadamiając lud, że Mojżesz nie jest jedynym wodzem Izraela, że Aaron i Maria również byli prorokami w stosunku do Boga, w takim samym stopniu i w ten sam sposób, jak był Mojżesz. Takie podstępne przygotowanie ludu powodowało, że tylko wyczekiwał chwili, kiedy Bóg zupełnie opuści Mojżesza, a będzie mówił jedynie przez Marię, której narzędziem mówczym byłby wtedy również Aaron.

PAN TO USŁYSZAŁ

Tak lud Pański, jak i inni często zapominają, że Pan Bóg nie zaniedbuje swych interesów, lecz sprawia, że wszystkie czynniki współdziałają zgodnie z Jego wolą. Jako badacze Biblii powinniśmy coraz więcej uczyć się, by zapamiętać ten fakt, że powodzenie w sprawach Bożych nie bywa sprawowane wielkością ludzkiej mocy lub przebiegłością, lecz jedynie duchem Bożym, działającym w zgodzie z mocą i wolą Bożą. Pan przykrócił znowu w samym zarodku przez nagłe wezwanie Mojżesza, Aarona i Marii do siebie przed Przybytek. Wszyscy troje odpowiedzieli na wezwanie, a Maria bez wątpienia przypuszczała, że teraz nadszedł czas, w którym Pan pokaże, że ona prawdziwie odgadła Boskie zamiary, to jest, że Pan Bóg usunie Mojżesza od starszeństwa i przewodniczenia ludowi, a nazaczy ją na jego miejsce. Zapowiedź jednak była zupełnie odmienna. W rzeczywistości Pan Bóg oświadczył, że Maria i Aaron do pewnego stopnia zajmowali stanowisko proroków na tyle, na ile podobało się Bogu mówić przez nich, lecz także Pan Bóg wykazał różnicę, że zupełnie w inny sposób porozumiewał się z Mojżeszem, do którego mówił wprost, a nie przez sny lub widzenia, czyli że Pan Bóg rozmawiał z Mojżeszem zwykłą mową. Tym sposobem dumę, która była przyczyną zazdrości i nienawiści, spisku i obmowy, Bóg prędko ukrócił.

W dodatku Bóg nałożył karę. Gdy obecność Pańska w postaci obłoku odstąpiła od nich, Mojżesz i Aaron za-uważali, że ich siostra Maria została dotknięta trądem. Aaron zrozumiał, co to miało znaczyć, i że on pomagał swej siostrze w złej sprawie. Zrozumiał także, że brat jego Mojżesz był prawdziwie wodzem ludu Bożego i do niego Aaron podniósł swój głos i błagał o ulgę dla swej siostry, mówiąc: „Proszę, Panie mój, nie kładź teraz na nas grzechu tego, żeśmy głupio uczynili, a żeśmy zgrzeszyli. Niech proszę (ona) nie będzie jako martwy płód”.

Teraz zawołał Mojżesz do Pana mówiąc: Boże, proszę, uzdrow ją teraz. Pan Bóg wysłuchał Mojżesza i uzdrowił Marię, lecz rozkazał, aby była traktowana tak jak każda inna osoba, której trąd został uznany za uleczone. Prawo wymagało, aby każdy z uleczonych przez siedem



dni pozostał za obozem pod nadzorem, czy nie okażą się ponownie znaki choroby, zanim byłoby dozwolone powrócić do obozu.

„ZAKON BYŁ CIENIEM”

Apostoł Paweł tłumaczy nam, że różne rzeczy, którymi był rządzony Izrael pod prawem Zakonu, miały znaczenie prorocze i wyobrażały wyższe sprawy – należące do duchowego Izraela. Na przykład trąd, który jest właściwie nieuleczalny (chyba uleczony cudownym sposobem) – był figurą grzechu; zaś siedem dni odłączenia od społeczności oznacza zupełny okres próby dla tych, którzy pozbyli się grzechu, zostali oczyszczeni i powrócili do harmonii z Bogiem.

Wiele pożytecznych nauk moglibyśmy osiągnąć z powyższego opisu, lecz na jeden prawie wszyscy się zgadzają, że zazdrość i nienawiść oparte na samolubstwie, spośród wszystkich grzechów, są najbardziej wprowadzającymi w błąd i bardzo ważnymi wobec Boga, bez względu na to, kto i jak o tym myśli. Szybkie ukaranie Marii, jak i skutek tej kary nasuwa nam na myśl przypuszczenie, że tego rodzaju karanie grzechu, jak i tegoż prędkie skutki, stanie się zwykłą regułą w Królestwie Chrystusowym.

Watch Tower
R-
„Straż”